goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
24 kwietnia 1942 r.
Nr. 236
Cena w Wilnie 5 fen.

Skutecznie bombardowano fabrykę amunicji w Carycynie (Stalingradzie)

Zwycięskie niemieckie działania zaczepne na froncie Wschodnim. — Na froncie Karelii bolszewicy stracili w ciągu 10 dni więcej, niż 14.000 zabitych. — Zwycięskie działania niemieckich jednostek marynarki w Kanale oraz na południe od Boulogne. — Zestrzelono 14 samolotów brytyjskich

Z Kwatery Głównej Führera, 23 kwietnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Własne działania zaczepne na Wschodzie były zwycięskie. Na środkowym i północnym odcinku frontu zawiodły miejscowe ataki nieprzyjaciela. Zespoły samolotów bojowych zaatakowały ostatniej nocy jedną wielką sowiecką fabrykę amunicji w Carycynie (Stalingradzie) i spowodowały przez liczne trafienia bomb pożary i eksplozje. Dalszy skuteczny atak lotniczy skierowano na obiekty portowe Murmańska.

W Karelii fińskie oddziały w dziesięciodniowych walkach na froncie Świru odparły 150 nieprzyjacielskich ataków. Przy tym stracił nieprzyjaciel, oprócz licznych jeńców i broni, więcej niż 14.000 zabitych. Przeprowadzony również atak przeciwnika na pewien niemiecki oddział na tym samym odcinku frontu odparto z krwawymi stratami dla przeciwnika.

W Afryce Północnej obustronna działalność grup wywiadowczych.

Silne zespoły samolotów bojowych, nurkujących i myśliwskich dokonały w ciągu dnia i nocy skutecznych nalotów na wojskowe urządzenia oraz lotniska na wyspie Malta. W walkach powietrznych nad Maltą zestrzelono 9 brytyjskich samolotów.

Samoloty bojowe podczas nocnych ataków trafiły bombami w pewną fabrykę materiałów wybuchowych w Anglii południowej.

W Kanale doszło w nocy na 22 kwietnia do kilku bitew między niemieckimi zespołami statków strażniczych oraz ścigaczami brytyjskimi, w czasie których uszkodzono pewną liczbę nieprzyjacielskich ścigaczy.

Na morzu na południe od Boulogne tej samej nocy niemieckie poławiacze min natknęły się na pewien zespół brytyjskich ścigaczy i zatopiły jeden nieprzyjacielski ścigacz oraz dalsze dwa ciężko uszkodziły. Brytyjski zespół wycofał się pod ochroną zasłony dymnej. Własne łodzie powróciły bez strat oraz uszkodzeń do swoich baz.

Podczas tej krótkiej bitwy wysadzili Brytyjczycy na pewnym, daleko położonym miejscu wybrzeża jedną małą grupę, której szeregi w czasie pojedynku ogniowego z jedną niemiecką placówką strażniczą na wybrzeżu pomieszały się i która skierowała się do ucieczki, ponosząc krwawe straty oraz pozostawiając swoje całe uzbrojenie.

Ostatniej nocy zrzuciły brytyjskie samoloty bomby w Niemczech zachodnich. Ludność cywilna poniosła pewne straty. Nieznaczne szkody powstały przede wszystkim w dzielnicach mieszkalnych. Nocne myśliwce oraz artyleria przeciwlotnicza zestrzeliły 5 atakujących bombowców.

Kapitan Ihlefeldt osiągnął w dniu wczorajszym na froncie wschodnim swoje 98, 99 100 i 101 zwycięstwo powietrzne.

Starszy sierżant Gildner uzyskał w nocy na 23 kwietnia swoje 30, a st. sierżant Beier swoje 15-te nocne zwycięstwo.

Nadbrzeżne miasta St. Zjednoczonych gotowe do alarmu

SZTOKHOLM. Wszystkie miasta Stanów Zjednoczonych, położone na wybrzeżach Atlantyku, jak również przy Pacyfiku zostały doprowadzone, zgodnie z wiadomościami ze źródeł szwedzkich, do stanu najwyższej gotowości alarmowej przeciwlotniczej.

Ten środek zapobiegawczy jest wyrazem coraz to wzrastającej obawy przed środkami odwetowymi za bombardowanie miast japońskich przez samoloty Stanów Zjednoczonych, co do losu których jednak dotychczas jeszcze wciąż niema żadnych oficjalnych szczegółów. To oficjalne milczenie tłumaczy się dążeniem, aby przez podanie do wiadomości bliższych szczegółów — nie dać okazji do wątpienia o możliwości powtórnych ataków powietrznych.

WOJNA W AZJI

TOKIO. Cesarska kwatera główna podała do wiadomości:

Do 26 marca japońskie wojska w Indiach Holederskich wzięły do niewoli oraz zdobyły:

Jeńców ogółem 82.618. Z tego 66.219 Holendrów, 4.890 Australijczyków, 10.626 Anglików i 883 północnoamerykanów.

Zdobycz wojenna wynosi: 177 samolotów, 940 armat różnych rodzajów, w tym 108 ciężkich dział, 161 armat polowych i górskich, 93 armat przeciwlotniczych, 588 armat szybkostrzelnych i moździerzy, 4.228 ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, 80.778 karabinów i rewolwerów, 5.133 kul świetlnych, 1.728.585 granatów, 89.071.820 naboi do zwykłych i maszynowych karabinów, 36.000 bomb kruszących, 1059 czołgów i specjalnych pojazdów, 9.500 samochodów ciężarowych, 7.108 wagonów kolejowych.

Następnie zdobyto lekarstwa, wystarczające dla 100.000 ludzi na okres roczny.

Do 26 marca japońskie straty wynosiły 845 poległych i 1.784 rannych.

TOKIO. (DNB). Według komunikatu Domei z wyspy Panay, ludność tubylcza powraca co raz liczniej w okolicach Lambunao w środkowej części wyspy do swoich dawnych siedzib ojczystych. Znajduje ona jednak tam tylko spalone resztki swoich domów, które podpaliły wojska amerykańskie przed swoją ucieczką przed Japończykami. Tymczasem odbywają się pomyślnie operacje oczyszczające przeciwko resztkom wojsk filipińskich i amerykańskich na odcinku i wokół góry Baloy na granicy między prowincjami Ilo - Ilo i Antiqua. Odbywa się szybkie okrążanie pozostałych jeszcze resztek sił nieprzyjacielskich.

SZTOKHOLM. (DNB). Według doniesienia Associated Press z Waszyngtonu, ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych oznajmiło w komunikacie, że podczas niedawnych działań w pobliżu wyspy Cebu musiano wskutek ognia japońskiego osadzić na mieliźnie koło wyspy Cebu amerykańską motorową łódź torpedową „PT 34". Panuje przekonanie, że druga łódź motorowa „PT 35" została zniszczona, by nie oddać jej w ręce Japończyków.

AMSTERDAM. (DNB). Brytyjska służba prasowa donosi z Czungkingu, że Chińczycy przejęli od władz brytyjskich kierownictwo urządzeń komunikacyjnych w Burmie, w tej liczbie koleje żelazne, drogi i służbę telefoniczno-telegraficzną. Ministerstwo komunikacji wysłało przedstawicieli do Burmy celem nadzoru nad przejęciem rozmaitych działów służby.

AMSTERDAM. (DNB). Jak donoszą z Nowego Jorku, powrócili tam z Anglii szef sztabu generalnego Stanów Zjednoczonych Marshall i Harry Hopkins. Jak podaje brytyjska służba prasowa znajdowali się oni w towarzystwie czterech, bliżej nie określonych osób. Marshall udał się natychmiast do Waszyngtonu, Hopkins natomiast pozostał w Nowym Jorku.

AMSTERDAM. Sir Stafford Cripps który powrócił do Londynu z Indyj, złożył wizytę prezesowi ministrów Churchillowi we wtorek wieczorem.

Litwinow u Roosevelta

GENEWA. (DNB). Ambasador sowiecki Litwinow złożył we wtorek, jak donoszą z Waszyngtonu, dłuższą wizytę Rooseveltowi. Później dał on do zrozumienia dziennikarzom amerykańskim, że rozmowy toczyły się wokół wysuwających się obecnie na czoło zagadnień, mianowicie problemu zaopatrzenia Związku Sowieckiego.

Prasa Rzeszy o postępowaniu Brazylii

BERLIN. (DNB). Czołowe stronice gazet wypełniają artykuły o zarządzeniach rządu brazylijskiego przeciwko Niemcom w Brazylii. „Berliner Börsen - Zeitung" pisze: „Przypadek Brazylii jest typowy dla sposobu, w jaki polityka wojenna Roosevelta pozbawiała jeden naród południowoamerykański za drugim rozsądku, pokoju, wolności i narodowego honoru. Albowiem tak, jak postępuje dzisiaj rząd brazylijski, może czynić tylko ktoś, kto wyżej ceni brzęk złota aniżeli słowa rozsądku i dla kogo miliony dolarów większą stanowią wartość, aniżeli uroczyście zaprzysiężone przekonania i aniżeli wszelkie pojęcia politycznej i ludzkiej moralności. Przypadek Brazylii jest dlatego tak szczególnie typowy dla podżegawczych metod Waszyngtonu, ponieważ w większym jeszcze stopniu, aniżeli podobnie zaimprowizowane zajścia w innych krajach południowo-amerykańskich oznacza równocześnie upadek.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" podkreśla, że brazylijski minister spraw zagranicznych jest sprężyną wszystkich zarządzeń przeciwko obywatelom mocarstw paktu trzech, i że działa na polecenie Waszyngtonu i za łapówkę z Białego Domu. Gazeta kreśli następujący obraz Aranhy: Aranha okazał się już w czasie konferencji w Rio lokajem Sumnera Welles'a i był pomocnym w przyjęciu jego wniosków. Z polecenia tych, którzy mu dają pieniądze, ta kreatura obcego państwa przeciągała na swoją stronę między innymi ministra spraw zagranicznych Paragwaju w czasie czterogodzinnej konferencji. Również już w czasie konferencji w Rio okazało się, że szef rządu brazylijskiego znajduje się całkowicie w rękach tego ministra spraw zagranicznych".

„Völkischer Beobachter" wskazuje na to, że polityka Aranhy, która w istocie odpowiedzialna jest za brutalne postępowanie rządu brazylijskiego wobec obywateli mocarstw Osi i że ta polityka przynosi interesom Brazylii jedynie trwałą szkodę, a pozatem przyczynia się tylko do degradacji wielkiego kraju do roli protektoratu Stanów Zjednoczonych i że w ten sposób podcina mu wszelkie nici, które są niezbędne do rozwoju gospodarki brazylijskiej i dla dobra narodu brazylijskiego.

„Obecna wojna — jest również wojną Węgier"

BUDAPESZT. (DNB). Premier von Lallay podkreślił na posiedzeniu, że obecna wojna jest również wojną Węgier. Jeśli Węgry chcą mieć głos przy przyszłym kształtowaniu Europy, to nie wystarcza być obecnym przy stole rokowań, lecz musi się również uczestniczyć w walkach, w cierpieniach i w gotowości do ofiar. Przechodząc do spraw polityki zagranicznej premier wskazał na to, że znajduje się ona pod znakiem silnej i ścisłej współpracy ze sprzymierzonymi, w pierwszej linii z Niemcami i z Italią. Współpraca ta wymaga jednak poważnego uczestnictwa w walkach. Lecz jest ona również rękojmią równowartości, albowiem żadne przymierze nie może być korzystne dla obydwóch stron sprzymierzonych, jeśli nie opiera się ono na podstawie oceny rzetelnej wartości. Węgry życzą sobie również żyć w dobrych sąsiedzkich stosunkach z innymi swoimi sąsiadami. W zakresie polityki wewnętrznej najpilniejsze zagadnienie stanowi wywłaszczenie żydowskiej własności gruntowej i leśnej. Przy tym nie zapowiada on żadnego projektu ustawy agrarnej, a zamierza tylko usunąć żydów z ziemi węgierskiej. W stosunku do żydostwa potrzebne są również inne środki zaradcze. Ostateczne rozwiązanie można znaleść jednak jedynie w wysiedleniu 800.000 żydów.

Podziękowanie Wodza Niemiec

Kwatera Główna Führera, 22 kwietnia.

Wódz Niemiec wyraża wszystkim, którzy w dniu jego imienin składali mu życzenia, swoje szczere podziękowanie.

Przemówienie premiera Lavala

PARYŻ. (DNB). Szef rządu Laval wypowiedział w poniedziałek zapowiedziane przemówienie przez radio francuskie. Powiedział w nim między innymi: W moim życiu politycznym przeżywałem ciężkie chwile, gdy los Francji znajdował się w niebezpieczeństwie. Zawsze w takich okolicznościach dochodzę do władzy. W roku 1936, gdy musiałem się zrzec rządów zostawiłem Francję silną i szanowaną przez wszystkich. Wystarczyło trzech lat, a porozumienie jednych i zaciekłość partyjna innych oraz zdrada pewnych czynników zatriumfowały nad tą Francją. Pozostało popełnienie jeszcze ostatniej zbrodni — było to wypowiedzenie wojny. Przyszła klęska, a z nią nędza i jej rujnujące skutki. I znowu stoję przed wami, upoważniony przez Marszałka pod jego wysokim autorytetem do kierowania sprawami Francji w tragicznym momencie jej historii, podczas gdy admirał floty Darlan będzie dowodził siłami zbrojnymi z ramienia Marszałka. Uczynię wszystko dla zapewnienia dobrobytu naszego narodu i czuję się tym sposobniejszy do jego obrony, że nie ponoszę żadnej odpowiedzialności za nędzę, jaka nas opanowała. Przeżywamy ciężkie dni. Życie nasze zna ograniczenia zamiast obfitości. Zresztą wszystkie narody znajdują się w tym położeniu. Jest to nieunikniony skutek wojny, a wszyscy ci, co znajdują się na froncie, cierpią jeszcze bardziej. Rząd spełni swój obowiązek w kierunku zmniejszenia waszych cierpień. Niczego się nie zaniedba, aby ulżyć ciężkiemu losowi, ciążącemu na was.

Lecz tylko przez waszą pracę, przez stałe, gorące i uporczywe wysiłki, przyczynicie się każdy na swym miejscu do zapewnienia odbudowy naszego kraju. Możemy liczyć wyłącznie na nas samych i Francja musi w tej godzinie dowieść swej woli i swej siły życiowej.

Znacie nasze niezliczone trudności. Zaopatrywanie z powodu pewnych warunków oczywiście jest trudne. Egoizm i żądza zysku utrudniają już same przez się niedostateczny podział środków żywnościowych. Rząd nie może wam obiecać że już jutro wróci obfitość, lecz niczego nie zaniedba aby móc wyżywić i ubrać każdego Francuza. Zdaje mi się że znam dusze wieśniaków. Znam jego wspaniałomyślność, gdy egzystencja Francji jest wystawiona na próbę. Włościanie Francji, wzywam was do obrabiania waszej ziemi z taką samą cierpliwością, z jaką my jej bronimy. Frontowi pracy oświadczam, że od przyszłego rządu niema się on czego obawiać, lecz przeciwnie — wszystkiego oczekiwać. Wojna obecna kryje w sobie zarodki prawdziwej rewolucji. Bolszewizm przyniósłby robotnikom Francji tak samo, jak masie ludu rosyjskiego tylko ucisk i nędzę. W nowej Europie wszędzie gruntuje się socjalizm z uwzględnieniem charakteru i narodowych dążeń każdego narodu. W nowej erze robotnik będzie pod ochroną, szanowany i wyróżniany. Wówczas rozwiną się również wartości duchowe i moralne. Cierpiąca Francja przeżywa w swej klęsce kryzys nędzy, a szczególnie kryzys moralny. My kochamy wolność. Dla jej osiągnięcia cierpiał nasz kraj. Odnajdziemy ją znowu w dyscyplinie i porządku. Następnie Pierre Laval przeszedł do omawiania niemiecko-francuskich stosunków. Między innymi powiedział: Teraz przechodzę do oświadczenia, jakiego oczekiwaliście ode mnie, gdyż powrót mój do władzy ma znaczenie, jakie nie ujdzie niczyjej uwagi. Oddawna zanim rozpocząłem życie publiczne zawsze zapewniałem, że zbliżenie Francji do Niemiec jest podstawą do pokoju w Europie. Jak opętany zawsze przy każdej okoliczności szukałem sposobności porozumienia (Entente). Ono to winno było położyć kres tragicznym nieporozumieniom, które w przeszłości rzucało te oba wielkie narody przeciwko sobie. Ale do tego była konieczna polityka — wyłącznie francuska, polityka wolna od tych cudzoziemskich wpływów, które miały wpływ na historię, a obecnie mają je jeszcze na zwiększenie naszego rozłamu i ponowne zakłócenie spokoju w naszej ojczyźnie.

Niedawno przeszła nad Francją wojna. Ale to, co było konieczne wczoraj, jest i dziś niemniej potrzebne. Uczucie to natchnęło mnie podczas prowadzenia rozmów w lipcu 1940 r., które to pertraktacje przywiodły Marszałka i mnie do Montoire. Tam stwierdziliśmy bezprzykładny fakt, a mianowicie istnienie zwycięzcy, który właśnie oświadczył swą gotowość nie nadużywać swego zwycięstwa i zaproponował Francji w nowej Europie miejsce, godne jej przeszłości. W Montoire przyjęto zasadę nowej polityki, gdzie nie ofiarowano ani honoru Francji ani poświęcono jej interesów życiowych.

W kilka dni po tym spotkaniu Marszałek oświadczył: „Prawo wyboru ma przede wszystkim zwycięzca. Lecz zależy on i od zwyciężonego. Gdy wszystkie drogi są zamknięte, będziemy czekać i cierpieć.

Jeśli jednak inna nadzieja wznosi się ponad światem, będziemy umieli przezwyciężyć nasze poniżenie, naszą żałobę i nasze ruiny. Wobec zwycięzcy, który potrafił opanować swoje zwycięstwo, będziemy umieli opanować naszą klęskę". Przez te szlachetne słowa wskazał wam szef państwa drogę postępowania. Na tej drodze ja się znalazłem. Jest to droga, którą będę postępował. Nie widzę żadnej innej, którąby zapewniała dobro mego kraju. Jest rzeczą pewną, że klęska zrania nas w duszy. Lecz mamy przeszłość dostatecznie chwalebną, by móc uprawiać tę politykę. Kiedy dawniej przemawiałem w imieniu zwycięskiej Francji, nigdy nie myślałem o tym, by poniżać Niemcy. Los był dla nas niepomyślny, i muszę moim niemieckim rozmówcom oddać ten zaszczyt, że nigdy nie myśleli o tym, by poniżyć Francję i trzeba wam wiedzieć, że nigdy nie musiałem przemawiać językiem zwyciężonego. Od Montoire, od października 1940 r. wojna rozszerzyła się na wszystkie kontynenty i nabrała nowego znaczenia. Do powodów, które skłoniły nas do szukania porozumienia i zgody z Niemcami, dochodzą dzisiaj jeszcze inne, więcej kategoryczne.

(Dokończenie na str. 2)

Sprawozdanie tygodniowe

podpułk. Krause z Nacz. Dowództwa Sił Zbrojnych

Niemieckie Komunikaty Sił Zbrojnych ubiegłego tygodnia wskazują z całą wyrazistością na rozbicie dwu wielkich nadziei Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego, mianowicie — nadziei na zwycięstwo zimowe Stalina oraz nadziei na uwolnienie oceanów od niemieckich łodzi podwodnych, które obiecał minister marynarki Stanów Zjednoczonych. Już w ostatnich przeglądach tygodniowych zaznaczono, że w komunikatach Sił Zbrojnych coraz częściej jest mowa o przybierających na sile niemieckich operacjach atakujących, i znaczeniu ich w zestawieniu z bezskutecznymi ślepymi atakami bolszewików i które są pewną oznaką ostatecznej porażki ofensywy sowieckiej, oczekiwanej z tak wielkim naprężeniem. Jakby na potwierdzenie tej tezy ostatni dzień przyniósł wiadomość o likwidacji 33 armii sowieckiej. Wielkie straty bolszewików, o których zaznaczył komunikat Sił Zbrojnych, wyrażone w dotkliwych cyfrach, są jeszcze jednym dowodem ostatecznego załamania się ofensywy zimowej. Natomiast bitwa na Atlantyku, którą Knox uważał za rozstrzygniętą na korzyść Stanów Zjednoczonych — trwa dalej. W samym tylko ubiegłym tygodniu, jak podano — zatopiono przy brzegach Atlantyku przeszło 166.000 ton rej. brutto. A jednocześnie w tym samym dniu podaje komunikat Sił Zbrojnych, że jednostki broni powietrznej i marynarki wojennej zatopiły z karawany statków na Morzu Północnym trzy transportowce o pojemności 16.200 ton, a jeden statek handlowy uszkodziły bardzo ciężko. Dodając do tego, że w tym samym tygodniu spowodowano pożar pięciu statków handlowych na wodach północnych, a dwa transportowce ciężko uszkodzono i że na Morzu Śródziemnym zatopiono wielki statek-cysternę, sześć żaglowców transportowych i jeden statek strażniczy — wówczas staje się jasnym, że wszystkie angielsko-amerykańskie nadzieje na zwycięstwo morskie na Atlantyku — zawiodły. Nawet sam Churchill czuje się zmuszonym potwierdzić to: „Bitwa na Atlantyku od której zależy stale nasza możliwość życiowa i dalsze prowadzenie naszych wysiłków wojennych po przejściowym obecnym polepszeniu, przybrała gorszy obrót w ostatnich czasach".

Od czasu ubiegłego lata wynaleziono nowy sposób prowadzenia wojny i wprowadzono nowy termin dla jego oznaczenia — pojęcie „spalonej ziemi". Znaczy to, że odstępujący niszczy za sobą i obraca w popiół wszystko, co może być przydatne dla posuwającego się zwycięzcy.

Stosuje się wobec przeciwnika tę taktykę spodziewając się po niej wielkich wyników. Lecz zapomina się, że zbyt częste jej stosowanie jest równoznaczne z jednoczesnym wyrzeczeniem się bogatych obszarów wytwórczych. Po ukraińskim spichrzu zbożowym; po przemysłowych donieckich okręgach — poszły złoża cyny na Malajach, tereny naftowe na Borneo, wogóle najbogatsze w świecie obszary surowców, których bezsławnie wyrzeczono się w Insulindzie i na Filipinach i w Indiach Holenderskich i zaliczono do krajów „spalonej ziemi". Lecz w bardzo rzadkich wypadkach odstępujący mieli czas w spokoju wykonać rozkazy zniszczenia, tak, że mocarstwom paktu Trzech przypadły najważniejsze obszary surowców.

Również w tym tygodniu Japończycy kontynuowali posuwanie się w różnych miejscowościach. Szczególnie zrobili oni decydujące postępy na ważnym froncie Burmy. Jak potwierdza strona brytyjska silnym oddziałom japońskim udało się zajść od tyłu wojska angielskie, mające za zadanie zabezpieczenie ważnych terenów naftowych w górnym biegu Irawadi, tak że generałowi Alexandrowi nie został zapewne oszczędzony dalszy sławny odwrót. Już mówi się o tym, że walczące w Burmie angielskie jednostki bojowe będą „zastąpione" Chińczykami. Jest to to samo zjawisko co w Andalsnes i Dunkierce: Brytyjczycy cofają się i pozostawiają najcięższą część walki swoim sojusznikom i narodom pomocniczym.

„Znakomitość" Wavell

Tylko w dzisiejszej Anglii, gdzie trzeba ogłaszać jako zwycięstwa mało zaszczytne odwroty, by móc podtrzymać iluzję choćby minimalnego sukcesu, mógł stać się trochę popularnym generał sir Archibald Wavell. Aczkolwiek może się poszczycić tylko rekordem na odcinku wojskowych odwrotów, nie został usunięty ze swego wysokiego stanowiska. Wprawdzie nie brał bezpośredniego udziału w akcji pod Andalsnes i Dunkierką, gdyż rozpoczął swoją karierę dopiero na wiosnę 1941 na wojennym terenie w Libii, dokąd się udał jako wódz predestynowany przez Brytyjczyków do pobicia przeciwnika. To samo miało być w Azji Wschodniej, gdzie Wavell chciał trzymać mocno w ręku najpierw Singapoore, a potem Jawę. Obecnie wylądował w Indiach Przedgangesowych, by i tutaj organizować opór Brytyjczyków, który skończył się tak żałośnie w Singapoore i na Jawie. Brytyjski generał jest teraz jednak bardzo ostrożny. Przygotowuje ostrożnie swoich ziomków na to, że rozległego wybrzeża indyjskiego w zasadzie nie będzie można obronić. Jeśli tu będzie źle, zwali winę na złe i niewystarczające przygotowania innych.

Wavell miał dość czasu ażeby poczynić przygotowania do wojny na wschodzie. W 1937 i 1938 był dowódcą brytyjskich wojsk w Palestynie i Transjordanii, które brutalnie traktowały miłujących wolność Arabów. Przed wybuchem wojny był naczelnym dowódcą brytyjskich sił lądowych na Środkowym Wschodzie, a więc wówczas, gdy w Niemczech nikomu się nie śniło o kampanii w Północnej Afryce; główną kwaterę miał w Kairze. Pomimo to nie przygotował się dostatecznie do wojny. Od chwili ucieczki przed Rommel'em na wiosnę 1941 Wavell nie zaznał spokoju. Jako naczelny wódz błąka się z miejsca na miejsce. Wszędzie się spóźni, a winę ponoszą zawsze inni. W wypadku „Jawa — Singapoore" napewno Japończycy. Anglicy nie mają widocznie lepszego generała. Mają o nim wysokie wyobrażenie i odnoszą się do niego jak fanatyczny gracz na loterii do numeru losu, który sobie wybrał. Wprawdzie aż dotąd mieli stale pecha i zawsze przegrywali. Ale może się uda wygrać los, którym jest Wavell. Po ostatecznej klęsce Londynu zapakuje się Wavella, tę „znakomitość", do wspaniałej skrzyni i przekaże się ją do brytyjskiego muzeum, by potomność mogła się nim delektować jako okazem wierności konserwatywnemu duchowi starej Anglii.

AMSTERDAM, (DNB). Casey, który jak wiadomo zamianowany został członkiem gabinetu wojennego i ministrem dla spraw Środkowego Wschodu, przemawiał w niedzielę wieczorem przez radio londyńskie. Twierdził on, że współpraca Anglii i Stanów Zjednoczonych nie tylko w czasie wojny, lecz również i po wojnie jest konieczna. Uregulowanie stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Anglią, powiedział on, nie jest może całkiem łatwe i wymaga cierpliwości z obydwóch stron. Ich współpraca nie może się opierać na egoizmie jednej strony. Rozpoczynając jakąkolwiek działalność musi Anglia rozważyć, w jaki sposób oddziała dane posunięcie na Stany Zjednoczone i tak też powinny działać i Stany Zjednoczone.

Węgrzy nie lękają się pogróżek USA

BUDAPESZT, (DNB). W artykule pod tytułem „Puste pogróżki" „Pester Lloyd" omawia oświadczenia Sumnera Welles'a na waszyngtońskiej konferencji prasowej, gdzie się on wyraził, że Stany Zjednoczone „wypowiedzą wojnę Węgrom, Bułgarii i Rumunii jeśli państwa te nadal będą aktywnie wspomagały Niemcy". „Ameryka nie może — pisze gazeta — pogróżką wypowiedzenia wojny żadnego sprawić wrażenia na nas, albowiem skutki, którymi się grozi Węgrom od dawna już są wiadome".

Dalej „Pester Lloyd" nazywa groźbę tę całkowicie niewłaściwą, albowiem środki władzy Stanów Zjednoczonych, zmierzające do wywierania nacisku, w Europie zupełnie zawiodły. Stojąca blisko węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych gazeta radzi Amerykanom przestrzegać raczej odrobiny obiektywności. Wówczas zrozumianoby tam, że Węgry nie popierają Niemiec, lecz bez prowokacji zostały zaczepione przez Związek Sowiecki i bronią się przeciwko grożącemu stamtąd niebezpieczeństwu, które oznacza niebezpieczeństwo dla całej europejskiej cywilizacji. Tylko zrozumienie tego faktu, a nie niemiecki nacisk sprowadził świadomą celów i obowiązków politykę węgierską na podłożu paktu trzech mocarstw, na której to bazie ze strony węgierskiej już przed miesiącami oświadczono, że Węgry uważają się za państwo pozostające na stopie wojennej ze Stanami Zjednoczonymi.

Partia republikańska popiera wojnę ale...

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi United Press z Chicago, Wendell Willkie i senator Taft oświadczyli w wigilię konferencji republikańskiego wydziału narodowego, że domagają się oni przyjęcia rezolucji, wzywającej partię republikańską do popierania wprawdzie wojny, jednakże również i do obrony prawa do „skutecznej, niezależnej polityki" z zachowaniem krytycznej postawy. Celem konferencji jest, jak pisze United Press, nakreślenie planu kampanii wyborczej do wyborów jesiennych. Obydwie rezolucje zgadzają się w swoim żądaniu zachowania energicznej i czujnej krytyki rządu.

Minister Rzeszy dr. Dorpmüller

W czasie walki o wolność Niemiec stawia się oczywiście kolejom żelaznym nadzwyczajne wymagania, a jest to tym więcej cenne, że kierownictwo tych kolei spoczywa w ręku człowieka, który w całym świecie znany jest jako „pierwszy kolejarz" Niemiec a nadto uważany jest w ogóle za „mistrza w sprawach komunikacyjnych". Urodzony 24 lipca 1869 r. jako syn inżyniera kolejowego w Elberfeld, rozpoczął dr. Dorpmüller w r. 1893 w Akwizgranie jako rządowy kierownik budownictwa kolejowego i drogowego swoją karierę na pruskich kolejach państwowych. W kilka lat później przyjęto go definitywnie do służby państwowej w charakterze rządowego budowniczego. Ze względu na wybitne zdolności wysłano go w r. 1907 do Tsinglau, byłej niemieckiej posiadłości w Chinach, ażeby kierował tam technicznym biurem towarzystwa Kolei Żelaznych Szantung. W rok później wstąpił do służby na chińskiej koleji państwowej Tiensin—Pukow i kierował budową odcinka północnego tej kolei, długiego na 700 km. Przejął on również uruchomienie tego odcinka. Kiedy Chiny w r. 1917 przystąpiły do wojny, dr. Dorpüller uniknął grożącego mu internowania odbywając pełną przygód ucieczkę przez Mandżurię, Sybir i Rosję do Niemiec. Pobyt jego w ojczyźnie nie był zbyt długi, albowiem w kilka tygodni później znalazł się on już w Tyflisie dla organizowania kolei zakaukaskich. W tych latach potrafił dr. Dorpmüller zdobyć sobie obszerną wiedzę o kraju i ludziach i o stosunkach na wschodzie. Nie są dlań nieznane trudności, jakie się tu piętrzą przed pracą każdego budowniczego dróg. Wielka wiedza fachowa talent organizacyjny i nigdy nie słabnąca energia stanowią w tych miesiącach wojny rękojmię, że wszystkie potężne plany komunikacyjne Rzeszy zostaną po mistrzowsku przygotowane i wykonane.

Po zakończeniu wojny Dorpmüller został prezesem dyrekcji kolei państwowych w Oppel, przez co złożono mu ciężkie zadanie uporządkowania z powrotem okaleczonego na Górnym Śląsku kolejnictwa. Następnie powrócił jako prezes dyrekcji kolejowej w Essen na zachód Niemiec. Ze względu na swoją wybitną wiedzę uczestniczył Dorpmüller w charakterze rzeczoznawcy spraw kolejowych w obradach nad planem Davesa w Londynie i Paryżu. W roku 1925 był stałym zastępcą generalnego dyrektora Niemieckiego Towarzystwa Kolei Państwowych, a w rok później objął sam stanowisko generalnego dyrektora.

Od chwili zamianowania dr. Dorpmüllera w dniu 2 lutego 1937 r. ministrem Rzeszy dla spraw komunikacji, w ręku jego spoczywa cała niemiecka komunikacja, a mianowicie koleje Rzeszy, zarząd dróg wodnych, żegluga statków i komunikacja elektryczna. W czasie jego urzędowania zorganizowano całkowicie na nowo niemieckie kolejnictwo i połączono pod względem eksploatacyjnym i technicznym w jedną całość.

Jest to ogromne dzieło wiążące się nierozerwalnie z nazwiskiem Dorpmüllera. Uniwersytety uczciły kilkakrotnie ministra Rzeszy. Sam Wódz Niemiec odznaczył go w 70 rocznicę jego urodzin w r. 1939 Tarczą z Orłem Rzeszy Niemieckiej z napisem: „Odnowicielowi niemieckiej komunikacji". Mimo podeszłego swego wieku dr. Dorpmüller z wielką znajomością rzeczy również obecnie w czasie wojny spełnia ciężkie zadania, jakie stają przed jego resortem. Zwycięstwo niemieckie również i Jemu w niemałej części będzie do zawdzięczenia.

Nowe ograniczenia w Ameryce

AMSTERDAM, (DNB). W angielskiej Izbie Gmin ogłoszono we wtorek o nowym ograniczeniu dla ludności, w szczególności węgla, koksu, gazu, elektryczności i środków żywnościowych. Jak komunikuje brytyjska służba prasowa, lord Winterton wyraził się pesymistycznie o tym i oświadczył, że te nowe projekty pociągną nadzwyczajne zmiany w trybie codziennego życia poszczególnych jednostek. Członkowie Izby podjęli kwestię, jak można będzie wyrównać krzywdy, wynikające stąd, że niektóre jednostki zgromadziły zapasy, podczas gdy inni nie mieli po temu możności. Poza tym posłowie pragną dowiedzieć się, jak będzie rozstrzygnięty trudny problemat sił roboczych, potrzebnych do wykonania tych planów. Minister Dalton wyjaśnił, że wszystkie te wątpliwości zostałyby uwzględnione. Następnie odczytano Izbie Gmin sprawozdanie na piśmie pełnomocnika do spraw zaopatrywania w benzynę. Według tego benzyna będzie jeszcze wydawana wyłącznie tym osobom, które jej koniecznie potrzebują. Z treści sprawozdania wynika, że życzeniem rządu jest usunięcie z ulic każdego zbędnego samochodu.

Więzień Stalina [13]

— Napewno słusznie, — wtrącam.

— Badanie tego nie należy do mnie, — podkreśla redaktor z naciskiem. — Przyprowadźcie tu dziewczynę. Niech powtórzy swoje oskarżenie przy świadkach. Tylko wówczas poruszę sprawę w osobnym dziale...

A więc tak. Wystarczyło nazwisko Ocharowa, by każdemu zamknąć usta. Dobrze. Pozostała tylko jedna, ostatnia droga.

Wyjechałem samolotem wojskowym, który po kilku godzinach ląduje w Samarze. Mam na sobie cywilne ubranie. Na dworcu kupuję bilet do Orenburga.

Noc. Zajeżdża pociąg. Ludzie szturmują wagony. Udaje mi się uczepić na stopniu wagonu. Pociąg rusza.

Wczesnym rankiem dojeżdżamy do Buzułuku. Staję w kolejce po wrzątek. Przepuszcza się pociąg pośpieszny. Jedziemy dalej. Koła monotonnie stukają. Nie mam nic do stracenia. Chciałem pomagać im by sowiecko-rosyjskie motory były zdatne do użytku. Ale właściwie po co? Nie ma to sensu. Będzie dobrze, jeśli nie będą zdatne do użytku. Wyjdzie to na korzyść całemu światu. Było by źle, gdyby miało być inaczej.

Sowieckie maszyny bojowe? Sowieccy spadochroniarze, 50 brygad lotniczych? Lekkie bombowce, ciężkie bombowce, samoloty bojowe i torpedowe? Zmotoryzowane tabory? Z rosyjskiego walca parowego z czasów dawniejszych zrobił się walec motorowy. Ale sowiecko-rosyjski motor nie dopisuje, pracuje przez kilka miesięcy, i potem koniec. Jedni nie potrafią mu pomóc, inni nie chcą.

Znowu noc. Pociąg zajeżdża na dworzec w Orenburgu.

Idę znaną drogą. Jest północ. Doszedłem do willi komisarza. Nagle padają dwa strzały. Jeden po drugim. Brama otwiera się, wybiega z niej jakaś opatulona postać.

Nie wiem, czy to Ania. Dziewczyna, czy kobieta. Ma na sobie gruby kożuch barani. Chcę przejść na drugą stronę ulicy, by pójść za nieznaną.

W kilku oknach błysnęło światło. Dwóch mężczyzn wyskazuje z bramy willi.

Biegnę, ile sił w nogach. Chodzi o moje życie. Nie wiem, do kogo oddano te strzały. Biegnę ulicą wzdłuż brzegu rzeki Uralu. Wezbrała.

Nie umiem szukać Ani. Proszę Boga, by nie wplątano jej do tej sprawy.

Resztę nocy spędzam wśród baszkirskich chłopów w poczekalni na dworcu.

Rano dowiaduję się o wszystkim. Całe miasto mówi o tym: Komisarz Ocharow został zastrzelony.

Nie mogę zwlekać dłużej. Idę do domu Ani. W pokoju pułkownika kilkanaście osób. Starzec siedzi na krawędzi łóżka, w którym leży stara żona.

— Zaaresztowali Anię... — powtarza nieustannie, — zabrali ją...

— Czy Ania wychodziła dziś w nocy? — pytam pułkownika.

— Zabrali ją, zabrali ją.

Nic innego nie można z niego wydobyć.

— Ania mówiła wieczorem, że idzie do Zarewskich i że wróci późno, — mówi mi młody Tuzow.

Daję pułkownikowi prawie wszystkie pieniądze, jakie mam przy sobie.

— Prosze wziać. beda wam obecnie potrzebne.

Pułkownik potrząsa głową i odsuwa pieniądze od siebie. Zostawiam je na stole i wychodzę.

W dziesięć minut później znajduję się przed domem, w którym niegdyś mieszkałem. Nie wierzę, żeby Ania była rzeczywiście poszła do Zarewskich, ale — zapytam.

Nagle ktoś kładzie mi rękę na ramieniu. Odwracam się.

— Czy jesteście inżynier Krawczenko z Moskwy?

— Tak. Możecie mi powiedzieć, co...

— Nic wam nie mogę powiedzieć. Aresztuję was...

VIII.

Skazanie na dożywotnie roboty przymusowe.

Leżę w więzieniu na gołej ziemi. Po ścianach spływają krople wody. Razem ze mną gniecie się w celi dwudziestu ludzi. Cela jest bez okien; brak wentylacji. Na korytarzu jest zainstalowany głośnik. Nadają przemówienie Stalina, nagrane na płycie:

— Bolszewizm nie może się ograniczyć do Rosji Sowieckiej... Europa musi być bolszewicka... Musimy rozpętać rewolucję światową. Nasi zwolennicy wszędzie działają. Jeśli wybuchnie gdzieś wojna domowa, musimy ją popierać. Codziennie robimy postępy.

Przewożą mnie na dworzec w „czarnym kruku", — tak nazywają w Sowietach samochody dla aresztowanych. Ze mną innych. Wiozą nas do Moskwy. Ciekawe towarzystwo: inżynier Pawłowskij z turkiestańskiej kolei, kapitan lotnik Wyszomirskij, inżynier Prokop, który wmontowywał zagraniczne motory do sowieckich maszyn, inżynier Keat, Amerykanin, inżynier Smirnow z technicznego komitetu egzaminacyjnego.

(D. c. n.)

Ostatnie ostrzeżenie

Spekulujący wyrobami przemysłowymi pójdą pod klucz i zamknięcie

Jeśli się dzisiaj chce nabyć jakiś poszukiwany przedmiot, to z pewnością ogarnie nas najwyższe zdumienie z powodu szalenie wysokich cen, których się zań żąda. Sądzimy żeśmy się pomylili, gdy dowiadujemy się, że na przykład za materiał na ubranie, który normalnie może kosztować około 60 RM, żąda się 900 RM, za stary odbiornik radiowy, którego wartość w stanie nowym w najlepszym wypadku nie przewyższała 200 RM — 700 RM, za wózek dziecinny wartości najwyżej 60—70 RM — 500 RM, za używane żelazko elektryczne 110 RM., albo za zardzewiały rower słownie i pisemnie 1000 RM. A więc daleko więcej aniżeli dziesięciokrotną cenę wartości nowego przedmiotu Powstaje uzasadnione pytanie, czy tego rodzaju paskarstwo jest w ogóle możliwe względnie dozwolone. Nie, nie jest dozwolone! A wszyscy paskarze i lichwiarze bez względu na swoje stanowisko i osobę będą przez właściwą władzę pociągani do odpowiedzialności.

Prawda, że obecnie nastąpił dotkliwy brak towarów, ponieważ przemysł musi w pierwszej linii pracować dla potrzeb wojennych. Dochodzą do tego jeszcze trudności transportowe. Lecz nie jest to jeszcze wcale powód do tego, by ktoś, chcący sprzedać stare rzeczy, których nie potrzebuje żądał za nie, wykorzystując chwilowy brak tych przedmiotów, z górą dziesięciokrotną ceny. Kto tak czyni wzbogaca się w niesamienny sposób na wojnie. Są to te same nieodpowiedzialne i egoistyczne elementy, które popierają handel pokątny produktami żywnościowymi, albowiem tylko oni mogą sobie pozwolić dzięki osiąganiu przez nich cen lichwiarskich, na zakup w niedozwolony sposób dodatkowo środków żywnościowych. Dla tego też z pewnością nie będzie mylne twierdzenie, że każdy, kto jakikolwiek przedmiot sprzedaje po wygórowanej cenie, jest współwinny w tym, jeśli przeznaczone dla ludności środki żywnościowe nie mogą być wcale lub są dostarczane tylko w niedostatecznej ilości. Ludność może często poznać tych, którzy na jej koszt pędzą przyjemne życie, jak gdyby ich ta wojna wcale nie obchodziła.

Oczywiście, że właściwa władza czyni różnicę między zawodowymi paskarzami, którzy z chęci zysku skupują rzeczy i odsprzedają je po znacznie wyższych cenach, a takimi ludźmi, którzy wskutek biedy zmuszeni są sprzedawać swoje rzeczy i zainteresowani są oczywiście w tym, by uzyskać możliwie dobrą cenę i poprawić w ten sposób swoje kiepskie położenie. Wobec zawodowych paskarzy będzie się postępowało z całą surowością. Oczekują ich obok konfiskaty ich towarów jeszcze wysokie grzywny i kary więzienia. Łagodniej natomiast będzie się postępowało z tymi, którzy przy badaniu sprawy zdołają udowodnić, że żądanie przez nich wysokich cen podyktowane zostały nędzą. Tych ludzi o tyle przywoła się do przytomności, że zasekwestrowane przedmioty zostaną sprzedane po normalnej cenie, a znajdujący się w biedzie właściciel otrzyma pełną cenę sprzedaży po potrąceniu powstałych kosztów, jeśli nie będzie to wypadek powtórny.

Niestety, przy tej sposobności nie można też oszczędzić zarzutu ogółowi. Wszędzie narzeka się na lichwiarskie ceny, lecz nikt nie przykłada ręki do zwalczania ich. Przeciwnie, narzeka się i — mimo to — płaci się, jeśli koniecznie się potrzebuje danej rzeczy. Przy tym całkowicie zapomina się o tym, że tę samą rzecz przy złożeniu skargi można by otrzymać za ułamek zapłaconej ceny lichwiarskiej. Kto cośkolwiek kupuje u paskarza, wspomaga go. Tak samo czyni ten, kto go oszczędza przez zaniechanie złożenia skargi. Lecz ten kto wie o przestępstwie, uważany jest również za współwinnego.

Nie jest rzeczą praktykowaną, by ustalane były ceny na towary używane, albowiem ceny te określane są zawsze według wartości nowych przedmiotów i muszą być odpowiednio do swojego stanu niższe od cen nowych przedmiotów. Również i to jest każdemu wiadome. Jeśli mimo to obecnie ukazuje się rozporządzenie w sprawie cen na używane przedmioty, to dzieje się to jedynie dlatego, by wykluczyć późniejsze wymówki. Nadto w wypadkach wątpliwych każdy zainteresowany może zasięgnąć informacji w Komisji szacunkowej centrali cen co do wysokości wartości sprzedawanego przez niego przedmiotu. Poza tym leży w interesie samej ludności, by przepisane ceny dla jej własnego dobra rzeczywiście były przestrzegane, albowiem jedynie z jej pomocą można położyć kenice zbrodniczej działalności tych, którzy zarabiają na wojnie. Fałszywa względność i współczucie nie powinny tutaj mieć zastosowania, raczej każdy uczciwy i rozumny obywatel winien poczytywać sobie za swój najwyższy obowiązek nie tylko zrezygnować z kupna przy żądaniu wygórowanej ceny, lecz również natychmiast złożyć skargę. Wówczas właściwe władze już zatroszczą się o to, by szkodnicy społeczni dostali się tam, gdzie jest ich właściwe miejsce, mianowicie pod klucz i zamknięcie. Władze te nie będą się też wzdragały podawać w przyszłości do publicznej wiadomości nazwisk skazanych paskarzy, nie zważając na ich stanowisko. Ten zaś, kto złoży skargę, może być pewny, że oferowany mu przedmiot otrzyma potem znacznie taniej, to znaczy po normalnej cenie.

Japonia udostępnia obszary południowe

TOKIO, w kwietniu. Gospodarcze udostępnienie Chin jest w ręku specjalnie w tym celu zorganizowanych towarzystw, natomiast do udostępnienia nowych obszarów na południu rząd japoński każdorazowo powołuje określone japońskie firmy. W największym rozmiarze zaangażowano dotąd koncern Mitsui, któremu przekazano prace w dokach w Szinto, uruchomienie kopalni cyny na wyspach Banka, kopalni węgla na Malajach oraz kopalni złota i miedzi na Filipinach.

×

Ministerstwo finansów, posługujące się często syndykatem banków przy finansowaniu ważnych narodowych zadań, wezwało syndykat do wkładu 50 milionów jenów do pewnego towarzystwa okrętowego celem zwiększenia potencjału żeglugi morskiej. Wkład ma być użyty wyłącznie na pokrycie kosztów inwestycyjnych i, o ile można, jak najprędzej zwrócony z dochodów przewozowych.

×

Na konferencji w Dairen, reprezentanci Mandżukuo, Korei i Północnych Chin omawiali możliwości jednolitego traktowania spraw gospodarczych w tych trzech krajach. Celem energicznego popierania Japonii uchwalono założyć „Kontynentalne zjednoczenie tych krajów dla reorganizacji gospodarki". W szczególności wyjaśniono sprawy ośrodków różnych gałęzi przemysłu oraz możliwości wzajemnego uzupełniania się.

Nowy ciekawy tygodnik filmowy

Na ekranach 2-ch największych wileńskich kinoteatrów „Casino" i „Adria", wyświetla się obecnie nowy tygodnik zagraniczny o bogatej i ciekawej treści. Pierwsze zdjęcie przenosi nas do Węgier — regent Stefan von Horty składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Ceremonii przyglądają się niezliczone tłumy publiczności. Dalej trochę sportu. Trening zimowy pływaczki duńskiej — p. Kamersgard. Dzielna sportsmenka, przyodziana w kostjum kąpielowy przy pomocy trenerów własnoręcznie wyrąbawszy w grubym lodzie przerębel, z widoczną przyjemnością oddaje się kąpieli w wodzie, o której temperaturze „miłe" świadczy fakt, że o ciało pływaczki odbijają się pływające w tej wodzie kawałki lodu. Brr...

Zgrany zespół Giller—Girls daje utrudzonym frontową służbą żołnierzom niemieckim niezmiernie ponętne widowisko — miłe buziaki uśmiechają się, zgrabne nóżki wybijają sprężyście zawiłe „pas".

I zaraz z estrady lekkiej muzy trafiamy w centrum ciężkiego przemysłu. W ogromnej hali maszyn, wśród przerażającej dla laika plątaniny transmisyj, kół, rurociągów —jesteśmy świadkami wykończenia przez pewną fabrykę 1000-ej lokomotywy.

Parada wojskowa z okazji wizyty gen. Franco w Barcelonie jest jednym z najbarwniejszych tryumfów tygodnika — wśród tysiącznych tłumów, maszerują rozliczne oddziały wojskowe w charakterystycznych strojach.

Tygodnik kończą sprawy najżywotniejsze — zdjęcia z frontu, a właściwie z frontów — najpierw front nad jeziorem Ilmen, ciężkie walki piechoty wśród okropnych warunków minionej już zimy — placówka wysunięta ku stanowiskom nieprzyjaciela otrzymuje zapasy żywności w drodze powietrznej. Następnie obserwujemy mrożącą krew scenę z walk, przedzieranie się przez oblodowaciałe zasieki z drutów kolczastych.

I znów nowy świat — pod upalnym słońcem Afryki. Tam też wrą zażarte walki. Płonie nieprzyjacielski czołg.

Na oceanach Lodowatym i Atlantyckim niemieckie łodzie podwodne pełnią swą trudną służbę. Obserwujemy fragment walki, alarm na pokładzie łodzi, która zanurza się spostrzegłszy wroga.

Całość tygodnika barwna i ciekawa. (p)

Właściciele sklepów obowiązani są

sprzedawać towary

W ostatnich czasach niejeden gorzko doświadczył że pewni właściciele sklepów odmawiają wydania towarów, nawet w wypadku okazania orderu na nabycie i gdy jest dostateczny zapas towaru. Odmowa bywa przeważnie oparta na twierdzeniu, że cena towaru jeszcze nie jest ustalona lub też podawana bywa inna wymówka.

Z największym naciskiem zaznacza się że właścicielowi sklepu nie wolno odmawiać wydania kupującemu posiadanych towarów; szczególnie gdy chodzi o towary objęte spisem rzeczy, nabywanych na ordery gdy taki order jest okazywany. Samo się przez się rozumie, że to nie oznacza, aby kupiec wydawał towary klientowi w każdej ilości, aż do wyczerpania zapasu. Solidny, poczuwający się do odpowiedzialności kupiec, będzie nieraz zmuszony do oświadczenia w uprzejmej formie swoim klientom, że swe zapasy musi sprawiedliwie podzielić pomiędzy wielu spożywców i wobec tego słusznie mógłby oczekiwać od klienta, aby się zadowolił tylko częścią żądanej ilości towaru i oczekiwał nadejścia nowej partii towarów.

Lecz w żadnym wypadku nie jest dopuszczalne, aby właściciel ukrywał towary pod ladą sklepową albo gdzie indziej i sprzedawał je tylko swoim uprzywilejowanym klientom „pocichu". Podobnie nie powinien się klient zgadzać w razie odmowy sprzedawcy wydania towaru rzekomo wskutek jeszcze „nieustalonych cen". Podobna wymówka jest nonsensem. Oczywiście, że istnieje cena na każdy towar. O ile cena ta nie jest ustalona przez właściwy urząd, to przynajmniej obowiązuje cena dawna rosyjska z przed 20 czerwca 1941 r.

Odmowa sprzedaży towaru na tej podstawie, że cena dawniejsza, a nawet nowa nie kalkuluje się — jest bezpodstawna i pociąga za sobą kary.

Również nie jest dopuszczalne zamykanie zakładu na kilka godzin, gdy nadeszły nowe towary, lecz musi on być otwarty przez cały dzień, za wyjątkiem przerwy obiadowej. Każdy właściciel sklepu podlega karze w razie ukrywania towarów. Wzywa się ludność, aby w interesie własnym natychmiast zwracała się do najbliższej władzy policyjnej w celu interwencji w razie przekroczenia przez kupca obowiązujących przepisów.

Likwidacja bolszewickich artelów

już się rozpoczęła

Z dniem 3 kwietnia b. r. rozpoczęła się likwidacja zorganizowanych przez bolszewików artelów rzemieślniczych i drobnego przemysłu. W sumie likwidacji na terenie okręgu generalnego Litwy ulegnie około 300 artelów, w których było połączonych około 4000 drobnych przedsiębiorstw samodzielnych. Likwidacja artelów jest pomyślana w ten sposób, że wszelkie rozrachunki z wierzycielami i członkami każdego artelu i zaspokojenie ich słusznych roszczeń będzie bezwzględnie przeprowadzone. Sprawa likwidacji artelów rzemieślniczych została powierzona pełnomocnikowi do spraw rzemiosła litewskiego, likwidacja zaś artelów drobnego przemysłu — pełnomocnikowi do spraw drobnego przemysłu. Likwidacje artelów, nienależących ani do rzemiosła, ani do drobnego przemysłu, np. artele robotników transportowych, zostanie przeprowadzona przez specjalne komisje.

Likwidacja każdego artelu zostanie oddzielnie ogłoszona w prasie przez odnośnego pełnomocnika. W ogłoszeniu zostanie podana nazwa i adres wyznaczonego likwidatora. W ciągu miesiąca od daty ukazania się ogłoszenia wierzyciele zgłaszają swe pretensje u likwidatora, w razie potrzeby udowodniając je dokumentami. Pretensje zgłoszone po terminie nie będą uwzględniane. Należy więc uważnie śledzić za ogłoszeniami w prasie, gdyż ogłoszenia będą powtarzane.

W tym samym okresie czasu członkowie artelu składają likwidatorowi odpowiednie podania wraz ze spisem wniesionego do artelu inwentarza oraz innych wkładów. Ustalone formularze wydają likwidatorzy, którzy udzielają również szczegółowych informacyj.

Likwidacja poszczególnych artelów będzie odbywała się w następującym porządku. W pierwszym rzędzie uregulowane zostaną wszystkie pretensje wierzycieli. W razie, gdy majątek artelu nie wystarczy na pokrycie długów, wierzyciele zostaną zaspokojeni częściowo, proporcjonalnie do wysokości pretensji. Zamówienia przyjęte przed ogłoszeniem likwidacji artelu, będą musiały być wykonane przez artel. Zamówienia napływające później, będą przekazywane nowopowstającym przedsiębiorstwom samodzielnym.

Po dopełnieniu wszystkich zobowiązań i zaspokojeniu wszystkich wierzycieli z pozostałego majątku zaspokajane będą pretensje członków byłego artelu oraz ich spadkobierców. Spadkobiercy członków wywiezionych odzyskują wkłady na prawach zaufanych. Jeżeli pozostały majątek artelu nie wystarczy na pokrycie pretensji wszystkich członków, to będą przeprowadzane odpowiednie redukcje udziałów. Maszyny, narzędzia, surowce, półfabrykaty itp. otrzymają tylko ci członkowie artelów, którzy uzyskają prawo samodzielnego przedsiębiorstwa. Pretensje wszystkich innych członków zostaną pokryte gotówką, bez względu na okoliczność, że wpłata udziału nastąpiła w naturze, t. zn. w przedmiotach.

Ogłoszenie i przebieg likwidacji artelu w żaden sposób nie zwalnia pracowników i innych osób zatrudnionych w artelu od ich czynności oraz od obowiązku opieki nad powierzonym mieniem. Do chwili ostatecznego rozwiązania artelu winna trwać normalna działalność i nikt nie może opuszczać miejsca pracy bez zgody likwidatora. (r)

Przemówienie premiera Lavala

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Gigantyczne walki, jakie prowadzą Niemcy przeciwko bolszewizmowi, nie tylko rozszerzyły wojnę, lecz odsłoniły także jej cały sens. Czyż sądzicie, że Sowiety, w razie zwycięstwa, zatrzymałyby się na naszych granicach? Czy ścierpielibyście, by one za zgodą Anglii zaprowadziły reżim, który przyniósłby ze sobą zmechanizowanie robotnika i wytępienie elity. Stanęliśmy zatem przed następującą alternatywą: albo musimy przy zachowaniu naszego honoru i naszych życiowych interesów wcielić się do nowej uspokojonej Europy, która wyrośnie się jutro z wielkiej bitwy narodów, albo musimy się przygotować na to, by widzieć zagładę naszej cywilizacji. Polityka porozumienia i ponownej zgody z Niemcami musi być uprawiana lojalnie. Dla swej skuteczności wymaga ona wzajemnego zaufania. Trzeba z niej wykluczyć wszelką dwuznaczność, a z rzetelności w słowach i czynach można zbudować trwałe porozumienie i zgodę.

W przeszłości odrzucałem zawsze myśl poddania się jakimś wpływom zagranicznym. Tym tłumaczy się rozpętanie się namiętności, jakie tak często wywoływałem w Anglii w stosunku do mojej polityki i do mojej osoby. Był to przede wszystkim wypadek, kiedy starałem się znaleźć podstawy porozumienia z Italią na temat polityki śródziemnomorskiej. Dzisiaj żadna pogróżka nie przeszkodzi mi kroczyć po drodze porozumienia i pogodzenia się z Niemcami, ponieważ politykę tę dyktuje mi wyłącznie troska o Francję, której wyższe interesy były zawsze, są i pozostaną moją gwiazdą przewodnią. Wszystkie te wiadomości propagandy zagranicznej są fabrykowane jedynie dla ukrycia prawdy. Już obecnie ostrzegam was przed wszystkimi złośliwymi pogłoskami, starającymi się twierdzić, że tę politykę można prowadzić jedynie za cenę jakichś ofiar i poniżeń.

Przed kilku dniami podczas konferencji z marszałkiem wyraziłem swoje zaniepokojenie o sytuację zagraniczną naszego kraju. Jeśli dzisiaj zwracam się do was jako szef rządu, to powiadam że sytuacja ta jest poważna. Francuzi naszego imperium, którzy słuchacie mnie dzisiejszego wieczora w Afryce, w Azji na wyspach Pacyfiku, na ziemi amerykańskiej, gdzie się po raz pierwszy pokazały zdolności kolonizatorskie naszej rasy, czuję wasze poruszenie i wiem, że dzielicie wy naszą troskę o losy imperium. Wy stale składaliście wzruszające dowody waszego przywiązania do Francji w czasie, gdy rozgrywał się dramat kraju macierzystego. Francuscy emigranci, którzy wspierani przez zagranicę wyparli się swej ojczyzny. nie zawahali się skierować swe kroki do rozmaitych naszych terenów. Wam, którzy zamieszkujecie te tereny i którzy pozostajecie wierni swojej Francji, zapowiadam, że was nie opuścimy. Pozostaniecie Francuzami. Myśli moje biegną. przede wszystkim do tych z was, którzy ucierpieliście od ataków byłego sprzymierzeńca, który o tyle wdarł się w nasze tereny, o ile okazał się niezdolny do obrony własnych. Po wpędzeniu nas do wojny, po poniechaniu nas w walce, starał się on zniszczyć naszą flotę, wymordował naszych marynarzy i wygłodził naszą ludność. Dzisiaj powracają jego samoloty na niebo Francji, którą opuściły w chwili niebezpieczeństwa, jak gdyby chciały dokończyć zniszczenia naszych ocalałych od wojny budynków. Francuzi, poświęcam się koniecznemu dziełu i nie opuszczę go, zanim nie będzie zapewniony dobry los Francji. Wzywam was, byście zrozumieli sens tego dzieła i popierali moje wysiłki. Jeśli będziecie to czynić, wówczas Francja zmartwychwstanie w tej nowej Europie.

—oOo—

PARYŻ. (DNB). Związek byłych jeńców wojennych z r. 1939/40 i związek uczestników wojny w r. 1914/18 i 1939/40 skierowały do Pierre Lavala telegram, w którym zapewniają go „o swej gorącej i oddanej współpracy" w dziele przeprowadzenia odnowienia Francji. które to zadanie przekazał mu marszałek Petain.

Znamienny głos „Gringoire"

VICHY. Polityczno-literacki tygodnik „Gringoire", w związku z mianowaniem konsula amerykańskiego w Brazzeville i protestem francuskim przeciwko temu,—przypomina o „akcie przyjaźni", wyrażonym Francji przez prezydenta Roosevelta. Pismo pisze, że rząd Roosevelta zasekwestrował „Normandie" i inne okręty francuskie, zamroził mienie francuskie, dopuścił do przejęcia St. Pierre i Miquelon'a przez zdrajcę Muselier'a, pozwolił Pierre Cot'owi i Pertinax'owi na akcję podżegawczą w radio amerykańskim, udzielał zapomóg uchodźcom zwolenników de Gaulle'a i wiele innych rzeczy.

Rząd Roosevelta popełnił obecnie ponownie czyn, którego sens nie ujdzie uwagi żadnego francuza, wiernego marszałkowi. Uznał on autorytet przedstawiciela de Gaull'a w zdradzieckiej Afryce i wysłał konsula generalnego do Brazzeville. Roosevelt nie tylko nie ograniczył się do uznania zdrajcy de Gaull'a, lecz naurągał i ubliżył rządowi francuskiemu i ustosunkował się wrogo do Marszałka.

Na zakończenie „Gringoire" dodaje: nie mamy co żałować — Roosevelt wstępuje w ślady Churchilla. Spadła wreszcie maska: Churchill, Roosevelt i Stalin — konstelacja gwiazd — jest kompletna.

Wiadomości z dnia

PIĄTEK

24 Kwiecień

Jarosława

Wschód słońca 4.58
Zachód słońca 19.37

— PRZENIESIENIE BIURA MIESZKANIOWEGO. Centralne biuro mieszkaniowe, które mieściło się dotychczas w gmachu zarządu miejskiego przy ul. Dominikonu (Dominikańskiej) 2, onegdaj zostało przeniesione na ul. Zygimantu (Zygmuntowska) 16. Wejście do nowego lokalu biura mieszkaniowego prowadzi z podwórza. Godziny urzędowania pozostały bez zmian. (t).

— ZNIESIENIE VIII i IX BIURA REJONOWEGO. W rejonowych biurach mieszkaniowych m. Wilna przeprowadzona została reorganizacja. W związku z tym zostały zlikwidowane dwa biura rejonowe — VIII i IX. Domy należące do VIII rejonu zostały oddane pod zarząd III rejonu przy ul. Mindaugo (b. Słowackiego) 28, natomiast domy na Zwierzyńcu, pozostające dotychczas pod zarządem IX rejonu przekazano pod zarząd II biura rejonowego przy ul. Jasinskio (Jasińskiego) 1 na parterze. (t).

— Z DZIAŁALNOŚCI „LIETUKISA". Handel hurtowy na terenie Okręgu Generalnego Litwy znajduje się w przeważnej swej części w rękach „Lietukisu". Zajmuje się on skupem i sprzedażą towarów z najważniejszych działów gospodarstwa państwowego. Składy „Lietukisa" oraz Kooperatywy Rolnicze skupują po cenach ustalonych cennikiem urzędowym: kartofle, zboża wszelkiego rodzaju, len, wełnę, nasiona jarzyn. Jednocześnie magazyny „Lietukisu" prowadzą hurtową sprzedaż cukru, soli, namiastki kawy (wileński oddział posiada własną wytwórnię tego ostatniego produktu przy ul. Rossa 3). Ponadto cały handel maszynami rolnymi również skupia się w rękach „Lietukisa". Wilno i powiat wileński obsługiwane są przez skład na ul. Zawalnej 9. Żelazo i wyroby żelazne wszelkiego rodzaju również należą do kompetencji handlowej towarzystwa. Skład tych towarów w Wilnie znajduje się na ul. Kwiatowej 5. Wreszcie „Lietukis" zajmuje się handlem hurtowym wyrobów galanteryjnych i manufaktury. (p)

— SPROSTOWANIE. We wzmiance o tragicznej śmierci trzech chłopców w nurtach Wilii zaszedł błąd w brzmieniu nazwiska jednego z nich, a mianowicie 15-letniego Edwarda Weryka, którego nazwisko podano błędnie jako Bereg.

— ROLNICY SAMI ZAOPATRUJĄ SIĘ W TKANINY. Trudności gospodarcze przeżywanego obecnie okresu skłoniły ludność wiejską do wyrzeczenia się przemysłowych tkanin i kupowanej po sklepach tandety, kierując swe zainteresowania w stronę przemysłu domowego. Wpłynęło to z kolei na zwiększenie się powierzchni uprawy lnu i na wzmożenie hodowli owiec, którą w wielu okolicach zarzucono jako nierentowną. Obecnie znowu wielu rolników zaczęło chować owce, aby zaopatrzyć się w wełnę. Lnu sieją tyle, aby starczyło na własne potrzeby i na sprzedaż, ponieważ mimo wszystko uprawa lnu jest najbardziej zyskowna.

W ten sposób obecne warunki gospodarcze przyczyniły się w znacznej mierze do ożywienia przemysłu domowego na wsi, a zwłaszcza zarzuconego już tkactwa. Zręczne ręce gospodyń wiejskich produkują piękne płótna, oraz cieńsze i grubsze samodziały nieustępujące wyglądem wyrobom fabrycznym, a częstokroć znacznie je przewyższają pod względem jakości. (r).

— SZEWCY I KRAWCY WIEJSCY OTRZYMUJĄ POTRZEBNE MATERIAŁY. Obecnie odbywa się w wielu ośrodkach prowincjonalnych zaopatrywanie miejscowych rzemieślników w materiały niezbędne dla ludności miejscowej. W pierwszym rzędzie zaopatrywani są szewcy, którzy otrzymują skórę na zelówki. Przyjmowanie obuwia do reperacji odbywa się na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez miejscowy samorząd. Krawcy otrzymują przydział nici, potrzebnych do wykonywania zawodu. (r).

— SPRZEDAŻ WYROBÓW ŻELAZNYCH NA POTRZEBY PRYWATNE. Sprzedaż wszelkiego rodzaju wyrobów żelaznych oraz narzędzi może nastąpić wyłącznie na podstawie zgody pisemnej urzędu przydziału i zaopatrywania. Przedmioty te wolno nabywać wyłącznie na własny użytek. Udzielenie zezwolenia następuje tylko w wypadku stwierdzenia rzeczywistej potrzeby nabycia danego przedmiotu. (r).

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ULICY. Onegdaj w nieznanych okolicznościach została postrzelona w brzuch Bazylewiczowa Teodora, zam. przy ul. Savanariu (b. Legionowa) 29 m. 1. Ofiarę wypadku po udzieleniu opatrunku — pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Jakuba. Władze policyjne prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Ś. P.

Anna Giżycka

Profesorka śpiewu

zmarła w Warszawie dnia 7-go kwietnia 1942 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w cerkwi na Zwierzyńcu 26.IV-42 r. o godz. 12.

O czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych

Uczennice.

Uwadze rolników i hodowców zwierzątek domowych

Na podstawie zarządzenia Komisarza Rzeszy z dnia 11-go września 1941 r. skóry oraz futra wszelkiego rodzaju winny być dostarczane do Maistasa. Za niedostarczenie skór i futer do Maistasa, względnie za odstąpienie ich osobom postronnym zostały przewidziane bardzo surowe kary.

Komunikujemy, że „Maistas" codziennie skupuje skóry, płacąc następujące, najwyższe ceny.

LISY: a) srebrne od 210 do 40 marek (brak od 20 do 5 marek), b) niebieskie od 210 do 40 marek, c) rude od 21 do 6 marek.

NURKI: a) najlepsze zimowe od 60 do 30 marek, b) z okresu przejściowego od 30 do 15 marek, c) letnie od 15 do 7,50 marek, d) dzikie od 40 do 10 marek.

NUTRIE: a) najlepsze zimowe od 43 do 12 marek, b) z okresu przejściowego od 21,50 do 6 marek, c) letnie od 10,75 do 3 marek.

SZOPY: od 30 do 10 marek.

BOBRY: od 60 do 20 marek.

BORSUKI: od 4,80 do 1,80 marek.

WIEWIÓRKI: od 0,75 do 0,15 marek.

WYDRY: od 62 do 8 marek.

ZAJĄCE: od 0,40 do 0,10 marek.

GRONOSTAJE: a) białe od 2,40 do 0,90 marek, b) rude i szare od 0,65 do 0,19 marek.

TCHÓRZE: (czarne i białe) od 7,20 do 2,70 marek.

KRÓLIKI: a) wielkie od 1,50 do 0,70 marek, b) średnie od 1 do 0,50 marek.

KOTY: od 2 do 0,50 marek.

KUNY: a) leśne od 60 do 20 marek, b) domowe (kamionki) od 30 do 10 marek, c) dzikie oraz szczury wodne od 30 do 0,10 marek.

KRETY: od 0,09 do 0,02 marek.

WILKI: od 10 do 2,50 marek.

PSY: od 0,60 do 0,35 marek.

T-wo Akc. „MAISTAS"
Oddział wileński.

Kolporterzy „Gońca" potrzebni
na bliższą i dalszą prowincję.
Zgłaszać się: Treniotos (d. Stara) 41—1, g. 15—16

Filharmonia Wileńska
w TEATRZE MIEJSKIM

PONIEDZIAŁEK, 27 kwietnia 1942 r. o godz. 18-ej
„COPPELIA"
Balet L. Delibe.

ŚRODA, 29 kwietnia 1942 r. o godz. 18-ej
„COPPELIA"

SOBOTA, 2 maja 1942 r. o godz. 18-ej
„DON KISZOT"
Balet.

NIEDZIELA, 3 maja 1942 r. o godz. 13-ej
„COPPELIA"

Sadźcie sady! Największy zysk, najpewniejsza obecnie oszczędność! **Drzewka owocowe** odporne na mrozy. Zamówienia: p. Sužonys k/Niemenczyna, Daniłowo, Taurogiński; lub; Wilno, Kalvariju (Kalwaryjska) 148. KUPIĘ NASIONA seradeli, łubinu.

Potrzebni stolarze
do pracowni mebli
Traku (Trocka) 6—1, pracownia mebli.

LEKARZE

Dr. Edmund Kuncewicz
b. asystent Kliniki U. S. B.
Choroby uszu, nosa i gardła.
Uosto skg. (z. Portowy) 3—4.
Przyjmuje od g. 9—10 i 15—16

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne.
Jogailos (Jagiellońska) 5—15.
Godziny przyjęć: 12—13 i 16—17

AKUSZERKI

Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
Jasinskio (Jasińskiego) 7—5.

W. Śmiałowska
Pilies (Zamkowa) 26—6.

J. Korchowa
Olandų (Holendernia) 4—1.

Marja Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 27—1,
Zwierzyniec.

Okazyjnie
sprzedaje się mała tokarka do drzewa z motorkiem Vilniaus (Wileńska) 22 róg Gdańskiej, pracownia

Kupię aparat
na błony oraz sprzęt fotograficzny. klisze, błony, papier.
Skapo (Skopówka) 6—13

UWAGA PANIE!
Po cenach niskich kupicie
PIECYK OSZCZĘDNOŚCIOWY
(prymus drzewny)
w pracowni Z. KAMIŃSKIEGO
Pylimo (Zawalna) 23
Wykonanie fachowe i solidne.
Przyjmujemy do reperacji rowery; — przeróbki i wykonujemy wszelkie prace w zakresie mechanicznym.

Wielka wyprzedaż
używanych mebli na składach firmy
„MEBEL"
Aukštoji (Ciasna) 12
Pylimo (Zawalna) 66
Šv Onos (Św. Anny) 13
Didžioji (Wielka) 32.
Vokiečių (Niemiecka) 1.
Išganytojo (Miłosierna) 4

Kupuję
forniery, szerlak, deski stolarskie, pokost, worki, gobelinę i wszelką galanterię meblarską.
Traku (Trocka) 6—1, pracownia mebli.

UWAGA! DZIAŁKOWCY, którzy mają działki przy ul. Seinių (Siennej), muszą zgłosić się do dn. 26.IV. 42 r. do opłacenia. Po terminie żadne prośby nie będą uwzględniane. Wszelkie informacje przy ulicy Seinių (Sienna) 3.

Kupno i Sprzedaż

Atlasy, rypsy, satyny, bieliznę pościelową, kołdry, watę, poduszki, pierze, włos, trawę morską, firanki, kapy i inne kupuje pracownia kołder. Liejyklos g. (Ludwisarska) 4. —a

Do sprzedania materiał na ubranie lub kostium popielato-stalowy i czarna jedwabna satyna na podszewkę. Lvovo (Lwowska) 26—2, parter. 4465

Do sprzedania kostium damski nowy, obrusy, suknia czarna i żorżetowa, pantofle atłasowe Nr 35 i pół, sukienka dla panienki, lustro i dywan—kilim. Tilto (Mostowa) 23—3. 4440

Do sprzedania szafa trzechdrzwiowa z lustrem i pantofelki dziecinne Nr 30. Antakalnio (Antokolska) 104—1. 4438

Do sprzedania meble, talerze i szkło. Oglądać od 11—14. Bonifratrų (Bonifraterska) 2—4. 4426

Do sprzedania tokarka do obróbki metali. Vidurinė (d. Środkowa) 16—2. 4407

Kupię haczyki, żyłki i wszelkie przybory wędkarskie. Zgłaszać się: Jogailos (Jagiellońska) 6. Zakład fryzjerski.

Kupię dobrą mleczną krowę i sprzedam maszynę „Singer". Utenos (d. Mętna) 26—1. 4419

Kupię mleczną kozę. Kalvarijų (Kalwaryjska) 116 — 4, od 3—4 p. p. 4424

Kostium damski i garnitur męski rozm. średni oraz maszynę do szycia nożną damską f-my „Singer" sprzedam. Palangos (d. Poznańska) 2—5-b. Wejście jak do sklepu. Od godz. 11 do 17. 4448

Kupię wózek dwukołowy. Oferty do adm. „Gońca" pod „Dwukołowy". 4460

Kupię każdą ilość krzewów róż oraz „Rosa Canina". Vilniaus (Wileńska) 20, sklep kwiatów. 4298—3

Maszynę do szycia nożną centralną firmy „Singer" sprzedam. Algirdo (d. Piłsudskiego) 29—6. 4457—2

Płaszcz damski zimowy w dobrym stanie średni rozmiar na szczupłą sprzedam. Ukmergės (Wiłkomierska) 26 m. 1. 4450

Sekreterę (biurko) mahoniową antyk sprzedam. Oglądać od 1 do 4 po poł. Lentpiuvių (d. Tartaki) 19—13. 4461

Skórzankę damską czarną i garnitur męski sprzedam. Oglądać: Lvovo (Lwowska) 22-a m. 12. 4429

Sprzedam orzechową szafę, nowoczesny kredens, zegar „Bekiera" szafkowy. Bernardinų (z. Bernardyński) 5—22. 4451—1

Sprzedam czarną koronkę, lustro na stół, imbryk, serwetki, mały kilimek. Šv. Onos (Św. Anny) 7/3, wejście z podwórka, godz. od 3—4½, w niedzielę do 1-ej. 4453

Sprzedam palto damskie i płaszcz gumowy brązowy rozmiar średni, ubranie męskie używane na mały wzrost, koc nadający się na spodnie, podszewkę jedwabną, perkal, suknię, bluzkę, obrus, kapę i niedrogiego lisa. Algirdo (d. Piłsudskiego) 3—3. 4337

Sprzedam krzewy róż, chryzantemów. Birutės (d. Fabryczna) 34. 4428—1

Sprzedam nożną maszynę do szycia f-my „Singer". Pilies (Zamkowa) 10—2.

Sprzedam dwa czółenka do centralnej maszyny okrągłe i podłużne, żałobę i czarny jedwab na suknię oraz nieprzemakalną pelerynę podróżną. Gedraičių (d. Chocimska) 35—6. 4421

Sprzedam lustro—tremo, małą szafę, marynarkę szarą, buty i spodnie używane. Tilto (Mostowa) 15—24. 4477—2

Sprzedam lokal handlowy—piwiarnię z urządzeniem przy Gedimino (d. Mickiewicza) 22-a m. 44. Oglądać od 14—16-tej. 4362—0

Sprzedam płaszcz letni męski, garnitur męski i materiał na ubranie. Pylimo (Zawalna) 21 m. 4. 4392—0

Sprzedam tapczany i kredensy. Kalvarijų (Kalwaryjska) 21—12. Dowiedzieć się u dozorcy. 4384—2

Sprzedam materiał na płaszcz damski brązowy, ślubną suknię, płaszcz skórzany męski, 2 garnitury, szafę jasną trzechdrzwiową, damski płaszcz zimowy. Trimitų (d. Trębacka) 5—6. 4470

Sprzedam dwa wózki dziecinne: głęboki i spacerówkę. Panerių (d. Ponarska) 22—8. 4400

Sprzedam kufer, jesionkę damską, obraz, stół, szafę i inne. Ukmerges (Wiłkomierska) 42 m. 2. 4475

Sprzedam nowe futro dachy. Daukšos (d. Piwna) 6 m. 17. 4462

Sprzedam ciemny garnitur, jesionkę męską, bieliznę męską i pościelową oraz elektryczne żelazko. Vytenio (d. Archanielska) 5—1, od 16—20. 4456—1

Sprzedam ramę rowerową męską i części, pantofle męskie Nr 29 giemzowe, komplet odważników mosiężnych wszystko w dobrym stanie. Selių (d. Sołtaniska) 1—2, Zwierzyniec. 4463

Sprzedam stół, stoliki, krzesła, biurko—szafka, kocioł do bielizny, wyżymaczkę i inne sprzęty domowe. Oglądać od 12—6. Šventikų (d. Popowska) 39—3. 4395—1

Sprzedam suknię ślubną białą oraz pończochy jedwabne białe. Antokol, Smelio (d. Piaski) 17—2. 4453

Sprzedam męski zegarek na rękę firmy „Cyma" i 3 mtr. jedwabiu na suknię. Kalvarijų (Kalwaryjska) 11—26. Oglądać od 9—10.30. 4420

Sprzedam 2 szafy w dobrym stanie i szafkę kuchenną. Lietuvos-Tarybos (d. Senatorska) 13—3. 4473

Sprzedam ładną garsonkę na tęższą panią, materiał na sukienkę wełniany, płaszcz fokowy rozm. średni, płaszcz damski i męski jesionny i płaszcz damski zimowy. Vokiečių (d. Niemiecka) 24—10. 4447

Sprzedam dwa łóżeczka na siatce. Stan dobry. Pylimo (d. Zawalna) 14 7. 1

Sprzedam używaną kanapę i dziecinne łóżeczka. Uosto (d. Portowa) 5—17. —1

Sprzedam z powodu wyjazdu maszynę gabinetową „Singer" centralną, szafę nowoczesną z lustrem, stół pół-okrągły rozsuwany, szafkę nocną, kamasze czarne Nr 28, czółenko do maszyny centralnej i materiał w paski szary na spodnie z dodatkami. Ukmerges (Wiłkomierska) 42—3. 4436

Sprzedam maszynę „Singer" szewską łatkową w bardzo dobrym stanie, bormaszynę nową, śrubsztak kowalski, gwintownice i wiolonczelę. Varpų (d. z. Ponomarski) 2—3. 4435

Wóz nowy № osi 4 sprzedam. Szosa Niemenczyńska 12. 4425—1

Wyjeżdżając sprzedam stolik kuchenny, tapczan, naczynie kuchenne, słoje szklanne, wanienki ocynkowane, używane kamasze № 27, szczotkę do omiatania ścian, maszynę trykotarską, poduszki, aparat detektorowy z głośnikiem oraz różne drobiazgi. Bernardinų (Bernardyński z.) 10—6, g. 15—18. 4432

Wózek
(dwukółkę)
kupi pracownia
Vilniaus (Wileńska) 24

LOKALE

Wynajmę pokój umeblowany na Zwierzyńcu. Zgłoszenia: Moniuszkos (Moniuszki) 46. Maistprekyba. 4377—0

Zamienię 4-pokojowe mieszkanie z wygodami na takież lub mniejsze na przedmieściu. Oferty do admin. „Gońca" pod „Mieszkanie". 4472

PRACA

Do litewskiej rodziny potrzebna służąca do dziecka. Raseinių (d. Rzeczna) 8—3. 4383-0

Geometra upoważniony przez Departament Rolnictwa, przyjmuje pomiary, sporządzenie planów. Godz. przyjęć od 15—17, wtorki i piątki. Jogailos (Jagiellońska) 5—31. 4422—1

Inteligentna panienka przyjmie posadę w charakterze niani lub pomocnicy domowej. Jogailos (Jagiellońska) 16—6, od 14—16. 4418—1

Kucharka poszukuje pracy. Enriko Manto (d. Tuskulańska) 6—3. 4469

Potrzebna służąca do małej rodziny, umiejąca dobrze gotować. Zgłaszać się: Šv. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. 4339—0

Poszukuję pracy z szyciem do dzieci, lub w małym domowym gospodarstwie. Zgadzam się na wyjazd. Adres: Eimučio (d. Lewy Pióromont) 5—4. 4430

Praktykanta do ogrodnictwa przyjmę natychmiast. Zgłoszenia kierować do adm. „Gońca" pod „Praktykant". 4471

Potrzebna od zaraz umiejętna pomocnica do szycia. Vilniaus (Wileńska) 25—7-a, obok bramy od ulicy, od 8—16 godz. 4468

Potrzebny natychmiast kowal dobrze obeznany z naprawą narzędzi i maszyn rolniczych. do państwowego majątku, 15 km od Wilna—na ordynarię. Pożądane posiadanie własnych narzędzi. Adres: poczta Rzesza, maj. Czerwony Dwór lub Wilno, Tilto (Mostowa) 16—2. 4439

Wyjedzie na wieś siostra medyczna, b. nauczycielka dla zajęcia się dziećmi, chorym albo domem. Tilto (Mostowa) 23—3, raz dzwonić. 4441

RÓŻNE

AA) Podania, tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa).

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Biuro vis a vis Poczty
„CENTRUM"
Didžioji (Wielka) 6
Podania do władz, przepisywanie na maszynie, tłumaczenie w jęz. niemieckim i litewskim. Czynne bez przerwy od g. 8—18.

Niemiecki owczarek, imieniem Prymus, zaginął dn. 20. IV. 42 r. Prosi się znalazcę odprowadzić za wynagrodzeniem. Albrecht. Kreislandwirtschaftsführer, Wróblewskio (d. Arsenalska) 6 m. 5. 4476

Proszę ludzi dobrego serca, ofiarować mnie stare spodnie i marynarkę, jak również jedną zmianę bielizny. Mam na utrzymaniu liczną rodzinę, a pracować nie mogę z powodu kompletnego zniszczenia ubrania. Znoszone rzeczy proszę nadsyłać łaskawie do adm. „Gońca" dla „Chorego". —g

Poszukuję dzierżawy lub do niedużego majątku. Informacje: Dainavos (d. Piekiełko) 7—4, od 4—7. 4378—0

Zgubioną kartkę żywnościową na naz. Sakowicza Leona, proszę odnieść za wynagrodzeniem pod adresem: Totorių (Tatarska) 16—1-b. 4446

Zgubione dn. 22. IV dokumenty: dwa paszporty sowieckie, dwie metryki urodzenia oraz metrykę ślubną na nazwiska: Fiodorow Jerzy i Fiodorow Irena, unieważnia się. 4456

Zgubione dwa dowody osobiste sowieckie na nazwisko Weronika i Jadwiga Łapuszyńskie, unieważnia się. 4115

Zgubiony Liudijimas na nazwisko Rodzińskiej Apolonii, proszę zwrócić. Lenkų (d. Warszawska) 3/12—7. 4437

Zgubiony Liudijimas na nazwisko Sobieskiej Stanisławy, proszę zwrócić za wynagrodzeniem. Stepono (Stefańska) 41. 4434

Znalazcę szarej pończochy, zgubionej na odcinku Didžioji (Wielka), Pilies (Zamkowa) i Gedimino (d. Mickiewicza), uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Išganytojo (d. Miłosierna) 6—26. 4427

Zgubiono dnia 22. IV na trasie Wilno - Niemenczyn, na odcinku 9—18 km czarny kamasz. Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem. Wilno, Polocko (Połocka) 4—2. 4458

Zgubiony Liudijimas i metryka urodzenia na nazwisko Szafranowicza Stanisława, unieważnia się. 4434—2

Znalazca damskiej rękawiczki zgubionej w środę na Šv. Petro ir Povilo (Św. Piotra i Pawła) lub Saules (d. Słoneczna), proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem: Olandų (d. Holendernia) 15, od 16—18. 4464

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Wiesławy Nowakówny, unieważnia się. 4380—1

Nauka i wychowanie

Absolwent dyplomowany Akademii Handlowej udziela lekcji z buhalterii handlowej. Jezuitų (Jezuicka) 6—6. 4444

Privatschule für Deutschen Unterricht—Gedimino (d. Mickiewicza) 4—12. Uwaga! Wakacyjne kursy niemieckiego od 1.IV. Lekcje prywatne pisania na maszynie.

Język obcy jest kluczem, który otworzy Ci wrota świata!
Germanistik-Institut
nauki języków obcych
Didžioji (Wielka) 2. p. I.
naucza szybko, gruntownie i fachowo języków obcych.

Matrymonialne

Dwaj inteligentni, materialnie niezależni, blondyni, lat 29 i 31 poznają niewiasty do lat 30, mając możliwości spędzenia lata na wsi. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty do adm. „Gońca" pod „Lato". 4453

Panna, lat 20, Polka z średnim wykształceniem i niebrzydka, pozna inteligentnego pana lat 27—35 na państwowej posadzie. Oferty wraz z fotografią do adm. „Gońca", pod „Inteligent". 44[illegible]

Samotny kawaler lat 29, fachowiec na państwowej posadzie, pozna inteligentną niebrzydką pannę do lat 29. Oferty do adm. „Gońca" pod „Sport". 4442

Wdowa lat 40, niebrzydka, krawcowa, posiadająca majętność pozna pana. fachowca lub na posadzie rządowej od lat 45 do 50 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią do adm. „Gońca" pod „Pierwiosnek". 4445

Wiktor Jasiunas
NAPRAWIA wszelkie instalacje elektryczne i aparaty.
Aušros Vartų (Ostrobramska) 20

CHCESZ
kupić-sprzedać
DAJ OGŁOSZENIE
w Gońcu Codziennym

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-1ą, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.